

„Polak” nad Wisłą

Polska widziana oczyma Niemców

Jedną z wielkich firm przemysłowych w Niemczech, mianowicie „Schloemann Aktiengesellschaft Düsseldorf” wydała kalendarz reklamowy, rozslany po całym świecie. W kalendarzu tym drukujemy. Pod jednym, przedstawiającym m. in. po dwa ołówki charakterystyczne z każdego kraju. Z Polski jako typowe zamieszczono dwa zdjęcia fotograficzne, które poniżej reprodukcji.

wiającym brodatego żyda jest podpis:

„Polak nad brzegiem Wisły”, pod drugim —

„Obrazek ulicy warszawskiej”. Jest to ulica... Nalewki (dom Nr. 15).

Oczywiście w tej „charakterystyce” polski i Polaków jest dużo przesada. Nad brzegami Wisły spacerują, nawet w Warszawie, prawdziwi Polacy, a Nalewki nie są jednak sercem stolicy. Niemniej jednak trzeba przyznać, że tym, co w Polsce jest dla cudzoziemca najcharakterystyczniejsze są żydzi.

W krajowym muzeum w Trewirze znajduje się ciekawy zbiór złotych monet rzymskich, jeden z najstarszych i najkompletniejszych jakie kiedykolwiek znaleziono na ziemiach niemieckich, gdzie złote monety rzymskie były rzadkością. Zbiór ten zawiera 24-ry monety złote tak zwane „aurei”, które pojawiły się najwcześniej, na 200 do 300 lat przed Chrystusem. Znaleziono je w 1909 roku podczas robót kanalizacyjnych.

Złote monety rzymskie w Trewirze

Waga tych monet określona była na 7,25 grama. Zbiór w Trewirze zawiera monety z okresu różnych władców rzymskich. Najwcześniejsze przypadają na rok 96 przed Narodzeniem Chrystusa, najstarsze sięgają 143 roku przed naszą erą. Pieniądze te stanowiły prawdopodobnie skarb prywatny, który w czasie zamieszek, przechowany został w ziemi.

Poszczególne okazy zachowały pierwotny swój blask.

Schloemann-Kalender



1937

Schloemann Aktiengesellschaft Düsseldorf

Strona tytułowa „kalendarza”.



Podpis pod reprodukcją: „Warschauer Strassenbild”. (Obrazek z życia ulicy warszawskiej).



„Pole am Weichselufer” (Polak nad brzegiem Wisły).

Kompromitacja czerwonego rządu Bluma

Czy sprawa wystawy paryskiej stanie się skandalem światowym?

(Korespondencja własna „ABC”)

Paryż w lutym 1937 r. Na dzień 1 maja 1937 roku, wyznaczone jest uroczyste otwarcie wszechświatowej wystawy w Paryżu. Zakrojona jest ona na bardzo szeroką skalę, tereny wystawowe obejmują całą rozległą część miasta po obu stronach Sekwany, z symboliczną wieżą Eiffel pośrodku. W wystawie biorą udział niemal wszystkie państwa, poświęcenie kamieni węgielnych pod pawilony ich, a między innymi i pod pawilon polski odbyło się przed kilku tygodniami. Na wystawie pokazane mają być w pierwszym rzędzie zdobycze techniczne lat ostatnich, a także i bogactwo kolonialne francuskie.



Wobec tego premier Blum chwycił się ostatniego środka i zwołał przed kilku dniami zebranie robotników zatrudnionych na wystawie. Na zebraniu tym żydowska jego demagogia przekroczyła granice wszelkiej przyzwoitości.

Strajki i zaburzenia

Tymczasem w socjalistycznej Francji panuje całkowite rozprężenie na rynku pracy, dzięki niestającej agitacji komunistów co chwile wybuchają na najrozmaitszych odcinkach strajki i zaburzenia robotnicze. Strajkują więc pracownicy zakładów użyteczności publicznej i magazynów spożywczych, strajkują szoferzy i mechanicy, strajkują robotnicy budowlani. Strajki te trwają nie raz całymi tygodniami, demoralizując i rozkładając całkowicie życie gospodarcze.

Odbiło się to oczywiście na pracach przygotowawczych do wystawy. Budowa nieskończonych i okazałych pawilonów, usprawnienie środków komunikacji i przebudowa całych terenów miejskich na użytek wystawy wymaga bowiem dużych nakładów pracy prowadzonej w spokojnej atmosferze.

Odwolanie wystawy?

A roboty te wobec panujących stosunków ekonomicznych i społecznych posunęły się bardzo niewiele naprzód — tym bardziej, że robotnik paryski znany jest od dawna z swego lenistwa i niekarność. Gdy więc prace posuwały się bardzo powoli, a termin otwarcia zbliżał się coraz bardziej, zaczęto się powszechnie obawiać, czy nie zajdzie potrzeba odwołania wystawy i przełożenia jej na następny rok. Pogłoski o tym kursować zaczęły wszędzie i wywoływały oczywiście ogólne zaniepokojenie.

Kompromitacja rządu socjalistycznego

Odwolanie wystawy z powodu niemożności dokonania na czas prac przygotowawczych oznaczałoby przede wszystkim całkowitą kompromitację rządu Bluma. Ten rzekomo „robotniczy” rząd nie potrafiłby sobie bowiem dać rady z masami robotniczymi, wykazywałby swoją całkowitą nieudolność i słabość. Ponad frazesy wygłaszane przez gadatliwego Bluma wzniósłby się fakt tak dla wszystkich dostrzegalny, argument tak niezbity, jakim byłoby odwołanie wyznaczonej od dawna na 1937 rok wystawy.

Demagogia Bluma

I dlatego postanowiono w kierunku „frontu ludowego”, że wystawa, — którą przed rokiem zwalczano jako pomysł sfer kapitalistycznych, — musi odbyć się za wszelką cenę w wyznaczonym terminie. Postawiono to niemal

za punkt honoru „czerwonych”, którzy swą demagogią i agitacją strajkową spowodowali sami opóźnienie prac przygotowawczych.

Jak jednak zwykle u socjalistów, Leon Blum i jego towarzysze przeszli z jednej demagogii w drugą. Rozpoczęta została agitacja, że wystawa paryska ma stać się symbolem zwycięstwa socjalizmu i komunizmu nad faszyzmem, ma być wielką akcją propagandową na rzecz „czerwonych”. Powtarzano to na wiecach i na szpaltach gazet, bez większego niestety rezultatu, gdyż prace zrewolucjonizowanych robotników posuwały się nadal wolno.

„Walka z faszyzmem”

Wobec tego premier Blum chwycił się ostatniego środka i zwołał przed kilku dniami zebranie robotników zatrudnionych na wystawie. Na zebraniu tym żydowska jego demagogia przekroczyła granice wszelkiej przyzwoitości.

Oficjalnie bowiem z trybuny przybranej czerwonymi standarami oświadczył, że w dniu otwarcia wystawy czerwone flagi i dźwięki „międzynarodówki” oznajmiają światu, że Francja jest socjalistyczna i komunistyczna, i że symbolem tej czerwonej Francji ma być zwalczana przed rokiem wystawa. A ponad nim na czerwonym tle widniał urzędowy napis: „Otwarcie wystawy w dn. 1 maja jest walką wydaną przez proletariatu i front ludowy przeciwko faszyzmowi”. I tą koniecznością walki z faszyzmem argumentował postulat przyspieszenia prac i prowadzenia ich także i w niedzielę.

Sprzeciw państw zagranicznych

Oczywista, że takie postawienie sprawy wywołało oburzenie w szerokiej opinii francuskiej, silne także i wśród narodowych robotników skupiających się dokoła p. k. Rocque’a i J. Dorriota. Wy-

wolało to poważne zastrzeżenia i sprzeciw ze strony zagranicy. Szereg państw, które zapowiedziały swój udział w wystawie zagrożono mniej czy więcej oficjalnie wycofaniem się, jeżeli będzie ona miała rzeczywiste partyjne i jedynie charakter i jeżeli będzie prowokacją przeciwko kołom narodowym. Stanowisko to zajęły zaś nie tylko państwa o rządach wyraźnie narodowych, lecz również spokojna i demokratyczna Anglia. I dlatego istnieje w kołach francuskich obawa, by wystawa paryska nie została zbankrutowana przez zagranicę, — co oczywiście przyczyniłoby się do dużego obniżenia jej wartości, o ile nie do całkowitego niepowodzenia.

Rząd socjalistyczny, kierowany przez żyda Bluma, nie ma jednak niestety na oku interesu francuskiego i gotów jest zawsze podporządkować go interesom partii.

Jan M...ski.

Czerwone piekło w Maladze

Co przeżyła ludność w ciągu 7 miesięcy

KAT — ANALFABETA

Największą groźbę wśród ludności Malagi budził przywódca „wolnej miłości” Santa’a Calera. Potrafił on zebrać trzy miliony pesetów w gotówce. Historia tych trzech milionów jest jedną z najczarniejszych kart.

Calera „pracował” według własnego systemu. Polegał on na tym, aby wciągnąć arestować synów, córki i żony najzamożniejszych obywateli miasta. Po arestowaniu przy pomocy pośredników Calera zawiadamył ojca lub męża, że dana osoba można wykupić za cenę 60 do 100 tysięcy pesetów. Gdy te pieniądze wpływały, zwalniano arestowaną osobę, lecz po dwu, trzech dniach arestowano kogoś innego z tej samej rodziny. Taką ohydą grę Calera prowadził, aż do momentu, gdy mógł stwierdzić, że rodzina nie posiada już ani grosza pieniędzy.

Wówczas zjawiał się w danym domu z kilku milicjantami, arestował wszystkich członków rodziny, wywoził własnym samochodem za miasto i tam rozstrzeliwał. Przy tej sposobności urządzano też w domu dokładną rewizję, podczas której rozbijano niekiedy i mury w poszukiwaniu kasetek. W ten sposób Calera rozprawiał się co miesiąc z kilkoma najzamożniejszymi rodzinami Malagi. Calera w

przeszłości trudnił się bandytyzmem. Nie umiał pisać ani czytać.

„WZOROWY” DYREKTOR SZPITALI

W niezwykle sposób zachowywał się również inny czerwony dyktator, Acosta, który był dyrektorem wszystkich szpitali Malagi. Przed wojną domową Acosta był posłem do parlamentu. Z Malagi uknął zabierając ze sobą 7 milionów pesetów, które pochodziły wyłącznie z pieniędzy powierzonych mu przez leżących w szpitalach chorych. Acosta potrafił zresztą i inne rzeczy. Jakkolwiek bowiem jeszcze w przeddzień zajęcia Malagi przez wojska narodowe otrzymał odpowiedającą ilość chorych w szpitalach zapasy spożywcze, to jednak od kilku dni większości chorych nie dało już nic do jedzenia. Należy przypuszczać, że Acosta zapasy te sprzedawał w mieście.

Rządy czerwonych w Maladze zaczęły się od wzajemnych między poszczególnymi grupami sporów i walk. Anarchiści nie chcieli pogodzić się z komunistami, a socjaliści występowali zarówno przeciwko jednemu, jak i drugiemu. Godziło się tylko wtedy, gdy chodziło o występowanie przeciwko bezbronnej ludności.

BEZCENNE RZĘBY Z KATEDRY NA OPAL

Między innymi anarchiści wdarli się kiedyś do katedry w Maladze, która posiadała bezcenne wprost rzeźby w drzewie. Wszystkie te rzeźby, oceniane jeszcze przed wojną domową na wiele milionów pesetów, zostały przez anarchistów sprzedane na opal. Różne sprzęty kościelne ze złota i srebra złocony stopiły i zabrali ze sobą.

Obrazy szalejącego przez szereg miesięcy w Maladze terroru zostały uwiecznione przez kilku zuchwałych odważnych fanatów, którzy z narażeniem życia zrobili szereg zdjęć fotograficznych. Z tych zdjęć dopiero możemy się przekonać, w jak straszliwie niewiarygodny sposób terroryści obchodzili się ze swymi ofiarami. Jednego z księży katedry przywiązano za nogę do grubej gałęzi tak, że zwiślał głową na dół. Słońce prażyło niemilosierdzie, jeden z katów podszedł ze srebrnym krzyżem w ręce i wypychał ten krzyż w usta kapłana tak długo, aż go udusił. Niektóre ofiary terroru miały na szyi małe medaliki z Matką Boską. Kaci, znalazłszy te medaliki, wbijali je ofiarom głęboko w oczodoły.

BUNT Czerwonych

W ciągu ostatnich miesięcy panował w Maladze straszliwy głód. Zjedzono wszystkie możliwe zapasy. W ostatnich tygodniach wydawano po jednym chlebie na całą rodzinę na okres tygodnia. W tych warunkach nawet nastroj czerwonej milicji stał się coraz dla władz groźniejszy. Wreszcie ostatniego dnia przed zajęciem Malagi przez wojska narodowe wybuchło w mieście powstanie. Na wielu domach wywieszono białe chorągwy, motłoch rabował sklepy, a ci wszyscy, którzy mieli nieczyste sumienie, w pośpiechu uciekali z miasta.

Apetyt niemiecki na Rosję

Szkolenie przyszłych zdobywców

W najbliższych dniach będzie uruchomiona w Berlinie szkoła dla dzieci niemieckich, którzy w przyszłości będą pracować na terenie Rosji. Sensacją jest, że niemal wszystkie przedmioty wykładowe będą po rosyjsku. Według

urzędowego komunikatu konieczność takiej szkoły usprawiedliwiono jest tym, że w przyszłości, po upadku ustroju sowieckiego w Rosji, kraj znajdzie się w strefie niemieckich wpływów handlowych.

Prenumeratę ABC

zamawiać można:

OSOBISCIE LUB PISEMNIEM w Kantorze ABC — Aleje Jeruzolimskie 3a.

TELEFONICZNIE 81833 lub 309.33

WPLATĘ PRENUMERATY skutecznie można:

OSOBISCIE w Kantorze ABC Al. Jeruzolimskie 3a.

PRZEKAZEM ROZRACHUNKOWYM drukowanym w ABC na początku i na końcu miesiąca.

PRZEKAZEM POCZTOWYM pod adresem Kantoru ABC.

BLANKIETEM P. K. O. Nr. 23400.

PRZEZ ROZNOŚCIELKĘ (za pokwitowaniem).

PRENUMERATA ABC KOSZTUJE MIESIĘCZNIE:

zł. 2.30 bez premii, zł. 3.30 z premią (dziela Sienkiewicza).

DOREČZANIE ABC w Warszawie odbywa się najpóźniej do godziny 7.30 rano.

Z powodu żałoby po śmierci ś.p. Henryka Rossmanna działu „Wesołe ABC” w dniu dzisiejszym nie zamieszczamy.